

# Jak w Polsce chronić wilki?

Henryk Okarma

Obecnie najważniejszym problemem w skutecznej ochronie wilka jest zarządzanie jego dynamicznie odnawiającymi się populacjami. Wiąże się to z koniecznością zastosowania narzędzi nieakceptowanych przez niektóre środowiska. Wieloletnie doświadczenia jednak wskazują, że nie ma innej drogi, aby zapewnić temu gatunkowi bezpieczny byt we współczesnym świecie.

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem w **BŁ** nr 10/2019 artykuł „Dlaczego w Polsce chronimy wilki?” autorstwa Krzysztofa Schmidta, Driesa P.J. Kuijpera i Rafała Kowalczyka z Instytutu Biologii Ssaków PAN. Poczuję się niejako wywołany do tablicy z racji tego, że wilki stanowią przedmiot moich dociekań naukowych od początku lat 80. XX w., kiedy angażowałem się w działania na rzecz ochrony tego gatunku, od prawie 40 lat należę do grona myśliwych, a obecnie często wypowiadam się na temat konieczności zmiany sposobu zarządzania populacją wilka w Polsce. Jestem też współautorem (razem z dr. hab. Romanem Gulą i dr. Piotrem Brewczyńskim) przygotowanej w 2011 r. „Krajowej strategii ochrony wilka warunkującej trwałość gatunku w Polsce”, która stanowi efekt projektu koordynowanego przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. To opracowanie, jako „niespełniające oczekiwań instytucji ochrony przyrody” i „pisane przez myśliwych dla myśliwych”, pokrywa się kurczem gdzieś w szufladach decydentów w Warszawie.

Artykuł moich kolegów uważam za bardzo cenny, przede wszystkim dlatego, że podkreśla ważne aspekty roli wilka i jego drapieżnictwa w przyrodzie oraz przedstawia często dominujący wśród szerokich kręgów społeczeństwa pogląd na ochronę tego gatunku – nie ukrywam inny niż mój. Kolejną istotną kwestią jest to, że tekst został napisany przez profesjonalistów, naukowców starających się zawsze wyrażać wyważone poglądy. Jednak w przypadku zarządzania zasobami zwierząt, a szczególnie gatunkiem tak charyzmatycznym, wzbudzającym skrajne emocje społeczne i stanowiącym przedmiot zainteresowania polityki jak

wilk (*Canis lupus politicus*), zwykle naukowcom nie udaje się pozostać obiektywnymi i beznamiętnymi. Najczęściej bowiem prezentują oni wyniki badań przez pryzmat swoich osobistych poglądów i emocji. Nie inaczej jest zapewne z treściami, które sam przedstawiam w niniejszym artykule.

## **dynamiczny rozwój populacji**

Zanim odniosę się do kilku, dla mnie dyskusyjnych, kwestii zawartych w tekście „Dlaczego w Polsce chronimy wilki?”, chciałbym zacząć od sprawy najważniejszej. Autorzy zadali fundamentalne pytanie: *Ale właściwie co ma na celu ochrona gatunku? Czyż nie właśnie poprawę jego sytuacji przez rozszerzenie zasięgu występowania i wzrost liczebności, aby zagwarantować trwałość populacji?* Z ich odpowiedzią należy się w pełni zgodzić, tylko że obecnie na całym świecie zakończył się już etap walki o ochronę wilka. Ten drapieżnik został wydobyty ze stanu głębokiego zagrożenia dzięki szerokiej wachlarzowi działań ochronnych (ochrona prawna, reintrodukcje, kampanie społeczne na rzecz zmiany wizerunku) wspartych ważnymi cechami biologii tego gatunku – ogromną produktywnością i potencjałem dyspersyjnym. Przeciętą wielkość miotu u wilków to 6 szceniąt, liczebność ustabilizowanych populacji może wzrastać co roku do 20%, zagęszczenia zimowe osiągają nawet 18 osobników na 100 km<sup>2</sup>, a dojrzwiałe, 1–4-letnie osobniki obydwu płci często migrują na setki i tysiące kilometrów. W efekcie te drapieżniki szybko rekolonizują zarówno Stany Zjednoczone oraz Kanadę, jak i większość krajów europejskich.

Wilk nie należy już do gatunków zagrożonych i według Międzynarodowej

Unii Ochrony Przyrody (IUCN) ma status gatunku najmniejszej troski (ang. *least concern*), a obecnie najważniejszym problemem w jego skutecznej ochronie jest już nie – jak przez dziesięciolecia – odwracanie negatywnych trendów w lokalnych populacjach tych drapieżników, tylko zarządzanie ich dynamicznie odnawiającymi się populacjami. Wymaga to sięgnięcia po tak niepopularne wśród środowisk sprzeciwiających się jakiegokolwiek ingerencji w populacje wilków narzędzia, jak strefowanie, wycofywanie z listy gatunków chronionych i kontrola liczebności, a także uzyskania dla nich jak najszerzej akceptacji społecznej. Wszystkie światowe doświadczenia zebrane w ciągu ostatnich dziesięcioleci jednoznacznie wskazują, że nie ma innej drogi, aby zapewnić wilkom bezpieczny byt we współczesnym świecie zdominowanym przez człowieka.

## **możliwość współistnienia?**

W Ameryce Północnej współczesny model ochrony wilka opiera się na przestrzennym rozdzieleniu człowieka od drapieżnika. Ogromne obszary o różnym reżimie ochronnym mają stanowić tam bezpieczne enklawy dla wilków, a w miejscach o dużym nasileniu konfliktu z człowiekiem redukuje się liczebność tych zwierząt lub nawet je eliminuje. Natomiast w Europie lansuje się zupełnie inną tezę, której początkiem jest szeroko cytowane stwierdzenie z pracy Chaprona i in. (2014): *Sytuacja w Europie pokazuje, że duże drapieżniki i ludzie mogą współdzielić to samo siedlisko*. Powoływano się na to, że w Europie, o wielkości zaledwie połowy 48 stanów USA na południe od Kanady i o dwukrotnie wyższym za-

gęszczeniu ludności, bytuje dwa razy tyle wilków co tam.

Teza o możliwości pełnego współistnienia jest, oczywiście, niezwykle chwytliwa dla środowisk, które sprzeciwiają się jakiegokolwiek ingerencji w odradzającą się populację wilków, i trafia w oczekiwania sporej części europejskich społeczeństw. Wydaje się jednak, że nie wytrzymuje ona konfrontacji z twardymi faktami. Po pierwsze, policzenie całej europejskiej ludności jako żyjącej na terenach występowania wilków jest nieuprawnione. Wilki dopiero wchodzi do najbogatszych oraz najgęściej zaludnionych państw europejskich i tam zaczynają się problemy, których nigdy nie doświadczano w krajach wschodniej czy środkowej części kontynentu, choć wilki zawsze tam bytowały. Po drugie, założenie, że na obszarach, gdzie wilki jeszcze nie występują, ludzie są bardziej tolerancyjni, należy uznać za nieprawdziwe, bo to nastawienie znacznie się zmienia, kiedy tylko te drapieżniki się pojawiają. Po trzecie, ignoruje się też fakt, że im bliżej wilków żyją ludzie, tym mniej je tolerują. Wyraz tego stanowi powszechne zjawisko nielegalnego zabijania wilków. W Skandynawii w efekcie takich działań populacja tych drapieżników liczy zaledwie 25% wielkości, którą mogłaby osiągnąć bez kłusownictwa, we Włoszech 15–20% osobników zostaje zabitych nielegalnie lub przez pomyłkę, a w Niemczech większość przypadków stwierdzonej śmiertelności wilków jest spowodowana przez kłusownictwo i kolizje drogowe. Polska nie należy do wyjątków, czego dowód stanowią chociażby odnajdywane zastrzelone wilki zaopatrzone przez naukowców w nadajniki radiowe.

### występowanie wilków w Polsce

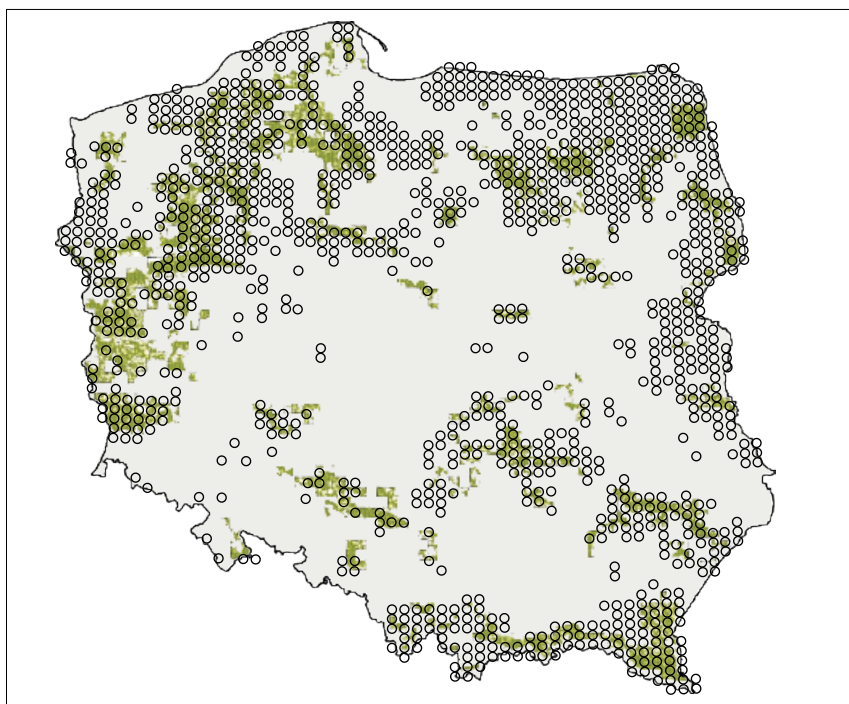
Uważam, że nie powinno się podnosić kwestii – i nigdy sam tego nie robiłem – czy wilków jest za dużo lub ile powinno ich być. Dla mnie te pytania nie mają sensu, gdyż najistotniejszy problem w ochronie tego gatunku to nie liczba osobników, tylko intensywność konfliktu z człowiekiem. W niektórych krajach poziom akceptacji społecznej dla wilka pozostaje bardzo niski (np. w Norwegii), w innych zaś – zdecydowanie wyższy (np. na Łotwie czy w Estonii) i w efekcie alergiczne reakcje społeczne występują przy bardzo różnej liczebności tych zwierząt.



Fot. Adrian Czech (3)

Nie mogę jednak się zgodzić ze stwierdzeniem autorów wspomnianego artykułu, że obecnie Polskę zamieszkuje maksymalnie 1900 wilków (według projektu pilotażowego monitoringu wilka i rysia koordynowanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska), a bardziej prawdopodobne, że rzeczywista liczba tych zwierząt jest znacznie mniejsza – ok. 1500 osobników (według kryteriów istotnych dla stałego wystę-

powania wilka, m.in. wielkości kompleksu leśnego, zgodnie z analizami przeprowadzonymi w 2008 r. przez IBS PAN]. Według danych zgromadzonych w bazie „Atlasu ssaków Polski”, a podlegają one rygorystycznej weryfikacji, wilki bytują na ponad 1/3 powierzchni naszego kraju (ryc. 1). W dodatku te wartości z pewnością można uznać za zaniżone, gdyż nie istnieje żaden wiarygodny system monitoringu występowania ▶



Arch. Henryka Okarmy

Ryc. 1. Występowanie wilków w 2019 r. (stan na 15.11.2019 r.) wg „Atlasu ssaków Polski” (określi oznaczające kwadraty atlasowe) na tle modelu statystycznego przewidującego rozmieszczenie środowisk odpowiednich dla tego gatunku (kolor zielony), opracowanego przez IBS PAN w 2008 r.





Ostatnio nawet środowiska naukowe sprzeciwiające się ograniczaniu liczebności wilków podnoszą konieczność odtworzenia u tych drapieżników łęku przed człowiekiem jako sposobu na przestrzenne i czasowe oddzielenie pozwalające zmniejszyć prawdopodobieństwo ataków na ludzi

tych drapieżników (za takowy odpowiada Główny Inspektorat Ochrony Środowiska), a myśliwi i leśnicy, którzy mają najwięcej danych o wilkach, nie są ani zobowiązani do ich przekazywania do organów odpowiedzialnych za ochronę gatunku (czyli do generalnego dyrektora ochrony środowiska), ani tym zainteresowani. Na zaprezentowanej rycinie na statystyczny model IBS PAN przewidujący rozmieszczenie środowisk odpowiednich dla wilków w Polsce nałożono punkty występowania tych zwierząt według „Atlasu ssaków Polski”. Areał tego gatunku okazuje się zdecydowanie szerszy niż predykcja modelu: wilki zajęły małe, rozproszone lasy, mozaikę polno-leśną, agrocenozy i nieużytki. To dla mnie oczywiste, gdyż po wysyceniu największych kompleksów leśnych młodociane migrujące osobniki muszą gdzieś się osiedlić, a pozostają im jedynie siedliska do tej pory uznawane za nieodpowiednie dla wilka.

Nie jest to żadna naukowa metodologia, ale można przeprowadzić najprostszą symulację, opierając się na podstawowych danych o biologii wilka. Skoro w Polsce te drapieżniki wystę-

pują (według powierzchni kwadratów atlasowych „Atlasu ssaków Polski”) na obszarze ok. 110 000 km<sup>2</sup>, a terytorium wilczej watahy w naszych warunkach to zwykle między 150 a 250 km<sup>2</sup> (zdarzają się, oczywiście, mniejsze oraz większe) i przyjmijmy, że wataha liczy średnio 4,5 osobnika (według mnie to absolutne minimum, gdyż większość obserwacji zebranych w ostatnich latach wskazuje na wzrost liczebności watah, a ponad 10 osobników w grupie nie jest już czymś nadzwyczajnym, jak to się działo w czasach, gdy wilk należał do gatunków łownych), to otrzymujemy odpowiednio 1950 albo 3300 wilków.

### zaniżona liczebność

Z kolei biorąc pod uwagę aktualne rozmieszczenie wilków w Polsce (według „Atlasu ssaków Polski”), wyniki opublikowanych badań naukowych oraz przedstawianą na publicznych prezentacjach metodykę monitoringu genetycznego koordynowanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, mogę wyrazić opinię, że wyniki tego monitoringu są dla mnie po prostu niewiarygodne. Monitoring prowadzono na 10 powierzchniach położonych w różnych częściach

kraju, a na połowie z nich zagęszczenie wilków nie przekraczało 2 osobników na 100 km<sup>2</sup>! Jedynie w Bieszczadach określono je na 9,2 osobnika na 100 km<sup>2</sup>, z czym w pełni bym się zgodził. Dlaczego Bieszczady tak odstają od pozostałych powierzchni?

Wydaje się, że błędów należy szukać w sposobie zbioru prób do badań, ale trudno to zdiagnozować, gdy się nie zna szczegółów tego, kto je zbierał, jak i kiedy. Analiza prezentowanej przez wykonawców metodyki ujawnia jednak prawidłowość, że liczba stwierdzonych odrębnych genotypów wilka (czyli osobników) na każdej powierzchni badawczej stanowi zawsze około połowy wszystkich w pełni zgenotypowanych próbek wilka! W Bieszczadach zgenotypowano 181 próbek i stwierdzono 90 odrębnych genotypów, w Borach Dolnośląskich – 51 próbek i wykryto 24 genotypy, a w Beskidzie Sądeckim – 15 próbek i 8 genotypów. Rodzi się więc pytanie, jaki wynik dla każdej z tych powierzchni badawczych (oczywiście z wyjątkiem Bieszczad, gdzie ta liczba była wystarczająco duża) otrzymano by, gdyby w pełni zgenotypowano dwa lub trzy razy więcej prób.



Druga sprawa to oszacowanie liczebności wilków w całej Polsce na zaledwie 1900 osobników. Jedynym logicznym wytłumaczeniem tego błędu – bo to według mnie liczebność bardzo niedoszacowana – jest chyba tylko przyjęcie zbyt małej powierzchni jako arealu bytowania wilka w naszym kraju. Jak bowiem inaczej wyjaśnić wartości otrzymane po przeliczeniu wyników monitoringu przy założeniu, że zgodnie z „Atlasem ssaków Polski” wilki występują na obszarze 110 000 km<sup>2</sup>? Otóż monitoring GIOŚ wykazał na 10 powierzchniach średnie zagęszczenie wilków równe 2,69 osobnika na 100 km<sup>2</sup>, czyli oznaczałoby to 2959 wilków w Polsce. Według oszacowanej liczebności, wynoszącej 320 osobników na 11 854 km<sup>2</sup> łącznych powierzchni monitoringowych, po przeliczeniu wychodzi 2969 osobników!

### akceptacja społeczna

Wróćmy jednak do sprawy zasadniczej, czyli strategii zarządzania gatunkiem. Warto zauważyć, że w każdym kraju społeczeństwo jest głęboko podzielone, jeżeli chodzi o wilka. Środowiska miejskie mają bardzo pozytywne nastawienie do tego drapieżnika, często go wręcz idealizują, traktują jako symbol sukcesu ochrony przyrody i nie dopuszczają nawet możliwości dyskusji na temat ograniczania jego liczebności. Tymczasem społeczności wiejskie czy myśliwi, którzy odczuwają problemy związane ze zwiększającą się populacją wilka, są nastawieni negatywnie do jego ścisłej ochrony.

Akceptacja społeczna to bezdyskusyjnie najważniejszy czynnik, który będzie decydował o losie wilka w świecie zdominowanym przez człowieka. Wiele środowisk zwraca uwagę na kulturową i estetyczną wartość tego gatunku oraz jego bezdyskusyjną rolę w przyrodzie. Na przykład obniżanie liczebności kopytnych sprawia, że zmniejszają się szkody w uprawach rolnych i leśnych, a także spada liczba kolizji drogowych. Dzięki odtworzeniu pierwotnego układu drapieżnik – roślinożerca powraca też potencjalnie kaskadujący efekt troficzny w całym ekosystemie, co podkreślają także autorzy wspomnianego artykułu. Trudno się jednak zgodzić z ich stwierdzeniem, że przywrócenie wilków do Parku Narodowego Yellowstone (USA) w 1995 r. przyczyniło się do spektakularnego kaskadowego odno-

wienia ekosystemu, który cierpiał z powodu zbyt wysokiej liczebności jeleni wapiti. Nikt nie neguje istnienia kaskad troficznych, gdzie drapieżniki odgrywają kluczową rolę, jednak przypisanie tego efektu w Yellowstone tylko wilkom jest kontestowane w wielu pracach naukowych. Wykazano na przykład, że w pierwszych 10 latach po wprowadzeniu wilków to pozyskanie łowieckie i czynniki klimatyczne odpowiadały za najważniejszą część spadku liczebności jeleni wapiti, a drapieżnictwo wilków było przede wszystkim kompensacyjne (czyli bez znaczenia dla dynamiki populacji wapiti). Dowiedziono też, że tak popularne i atrakcyjne medialnie slogany, że wilki ratują wierzby i osiki w Yellowstone, trzeba uznać za nieprawdziwe.

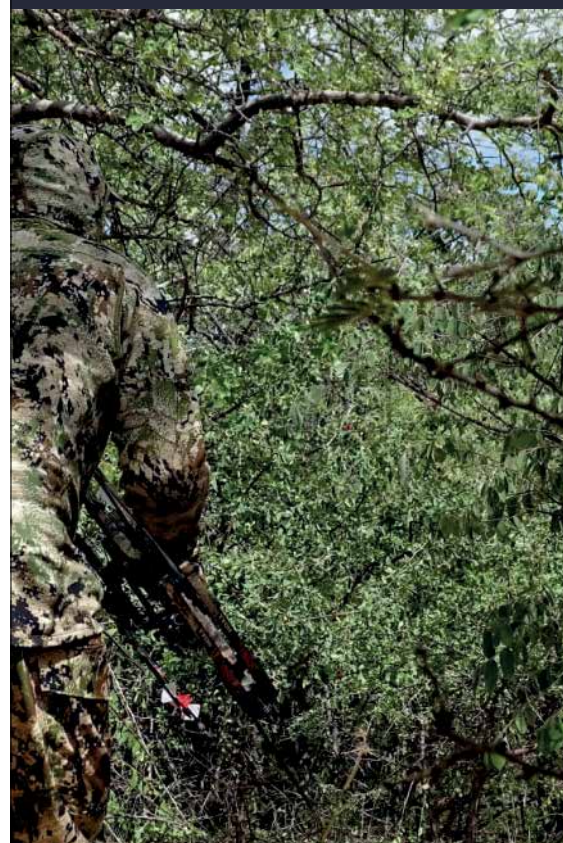
Z kolei wśród przedstawicieli innych środowisk panuje zdecydowanie mniejsza akceptacja tego drapieżnika, przede wszystkim z powodu zabijania przez wilki zwierząt hodowlanych (rolnicy), dzikich ssaków kopytnych (myśliwi) oraz psów domowych (mieszkańcy terenów wiejskich) czy ciągle istniejącej obawy przed atakami na ludzi. Choć napaści wilków na ludzi są bardzo rzadkie, to jednak się zdarzają. Zwykle tłumaczono, że dokonywały ich osobniki zarażone wścieklizną. Jednak od początku XX w. w Europie i Azji udokumentowano niemało ataków, których sprawcami były zdrowe wilki. Część zakończyła się śmiercią człowieka. Także w Ameryce Północnej, gdzie kampania na rzecz ochrony wilka przez dziesięciolecie bazowała na stwierdzeniu: *Nigdy nie było udokumentowanego przypadku, aby zdrowy dziki wilk zabił człowieka w Ameryce Północnej*, współcześnie się zdarzyło, że ludzie zostali zabici przez wilki. Europa jest jednym z najgęściej zaludnionych obszarów świata i rosnąca populacja tych drapieżników w nieunikniony sposób doprowadzi do coraz większej liczby interakcji między wilkami i ludźmi. Pojawiają się już doniesienia o wilkach bytujących na obrzeżach wielkich miast, polujących na jelenie wśród zabudowań czy goniących motocyklistów i rowerzystów. Ponieważ te drapieżniki coraz częściej spotykają ludzi, a nawet bywają przez nich dokarmiane, niektóre osobniki przyzwyczajają się do człowieka, co może prowokować ataki.

Dotychczas stwierdzenia – najczęściej sformułowane przez myśliwych – ►



**SITKA specjalistyczna  
odzież myśliwska.**

**SITKA  
już dostępna w Polsce  
najbardziej topowa  
ODZIEŻ MYŚLIWSKA  
pod względem  
wizerunkowym  
i technologicznym.**



[www.sklepmyśliwski-lis.pl](http://www.sklepmyśliwski-lis.pl)

**tel. +48 666 609 614**

e-mail: [biuro@sklepmyśliwski-lis.pl](mailto:biuro@sklepmyśliwski-lis.pl)

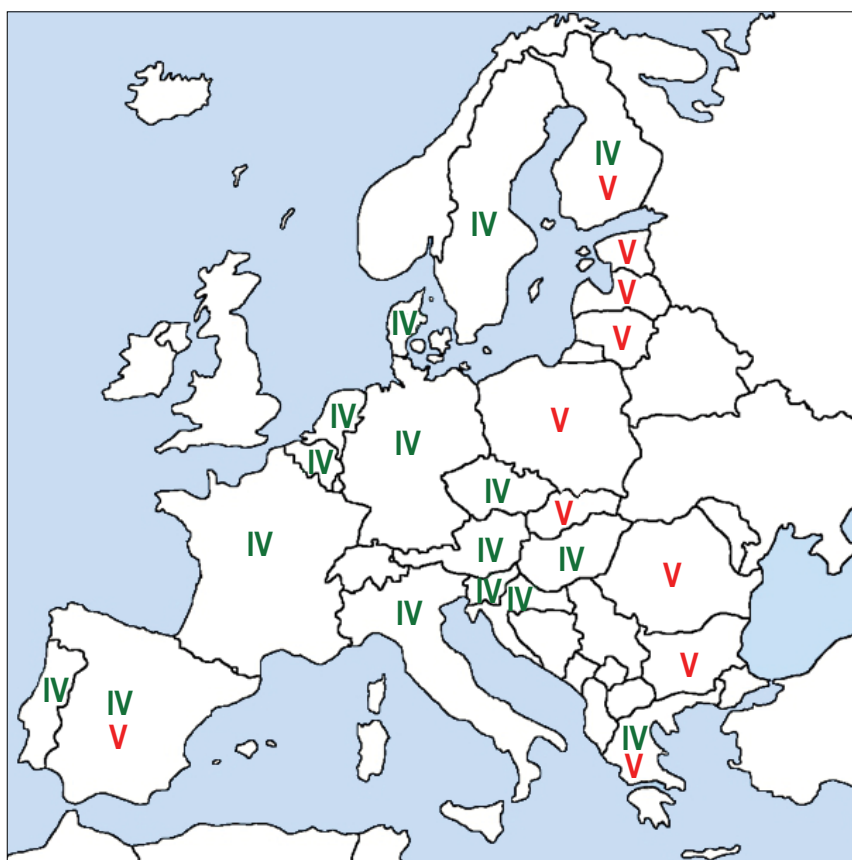
że coraz więcej wilków bytuje na terenach intensywnie wykorzystywanych przez ludzi, w wyniku czego tracą one lęk przed człowiekiem, były dyskredytowane i wyśmiewane. Przedstawiano je jako nieudolną próbę uzasadnienia chęci ponownego polowania na te zwierzęta. Ostatnio jednak nawet środowiska naukowe sprzeciwiające się ograniczaniu liczebności wilków podnoszą konieczność odtworzenia u tych drapieżników lęku przed człowiekiem jako sposobu na przestrzenne i czasowe oddzielenie pozwalające zmniejszyć prawdopodobieństwo ataków na ludzi. W tym celu proponuje się szerokie działania edukacyjne, by przekonać społeczeństwo do ogromnej roli ekologicznej odnawiających się populacji wilków i niewielkiego ryzyka dla człowieka ze strony tych zwierząt. Twierdzi się, że ponownie musimy się nauczyć, jak żyć z wilkami. Sugeruje się także oduczanie tych drapieżników wchodzenia do siedlisk człowieka przez wykorzystywanie środków zniechęcających i odstraszających, a także szersze stosowanie technik zabezpieczających zwierzęta hodowlane.

Tak więc według tych poglądów pokojowa koegzystencja między człowiekiem i wilkiem ma się dokonać głównie przez dostosowanie się ludzi do drapieżników. Jednak nawet przy założeniu, że zmieni się nastawienie całych społeczeństw i uda się opracować skuteczniejsze techniki zmniejszania konfliktów, te sugestie pomijają niezwykle ważny czynnik, jakim jest wysoki potencjał reprodukcyjny wilków. Większa tolerancja zwyczajnie umożliwi dalszy wzrost liczebności tych zwierząt i ich rozprzestrzenienie się na kolejne tereny, co wywoła nowe konflikty. I koło się zamyka.

### demonizowanie odstrzału

Nie rozumiem, dlaczego rozwiązanie najprostsze i sprawdzone przez dziesiątki lat, czyli kontrolowane ograniczanie liczebności wilków za pomocą odstrzału, jest tak mocno krytykowane przez wspomniane środowiska. Twierdzi się, że zabijanie wilków powoduje poważne zaburzenia funkcjonowania ich populacji i struktury społecznej grup wilczych oraz wchodzi w konflikt z europejskim prawodawstwem. Czy rzeczywiście tak się dzieje?

„Manifest ochrony wilka” („Manifesto on wolf conservation”) przyjęty już



Ryc. 2. Państwa Unii Europejskiej, gdzie wilk jest wymieniony w załącznikach IV (konieczność ochrony ścisłej) i V (możliwość zarządzania) dyrektywy siedliskowej

w 1973 r. przez Grupę Specjalistów ds. Wilka IUCN, później kilkakrotnie przez nią uaktualniany (stosownie do zmian w statusie gatunku, postaw społecznych i technik gospodarowania), ustanowił twarde naukowe wytyczne i warunki zarządzania populacjami tych drapieżników, także dotyczące ograniczania ich liczebności. Według tego dokumentu ograniczanie stanu liczebnego wilków może stać w konflikcie z ich ochroną, ale tylko wtedy, gdy takie działania prowadzi się przed dłuższy okres, na masową skalę (bez ograniczeń) i jest to nieuzasadnione biologicznie. A przecież nikt w Europie nie robi i nie zamierza robić takich rzeczy! Wszystkie amerykańskie plany odbudowy populacji wilków również uznawały pewną kontrolę liczebności tych drapieżników za konieczną, by zapewnić równowagę i dzięki temu uzyskać lokalne wsparcie dla rekolonizacji przez wilki większych obszarów.

Należy wyraźnie stwierdzić, że racjonalne i prowadzone pod kontrolą pozyskanie łowieckie nie stoi w sprzeczności z zachowaniem żywotnych populacji wilków i ich ekspansji na nowe tereny.

Wynika to z biologii tych zwierząt, charakteryzujących się nie tylko wysoką reprodukcją, lecz także wysoką śmiertelnością obserwowaną również w populacjach, w których nie ma ingerencji człowieka. Wilki utrzymują stałą liczebność nawet przy 35-procentowej śmiertelności całkowitej, zarówno tej naturalnej, jak i spowodowanej przez ludzi. Oczywiście, zabicie wilka czy wilków z danej watahy musi wywołać perturbacje w jej strukturze społecznej, ale w warunkach naturalnych też się to zdarza i zostaje szybko wyrównane. Nie możemy dłużej myśleć kategoriami dobra każdego pojedynczego wilka czy nawet watahy, tylko musimy zacząć się kierować kategoriami dobra populacji i gatunku.

### trendy w krajach UE

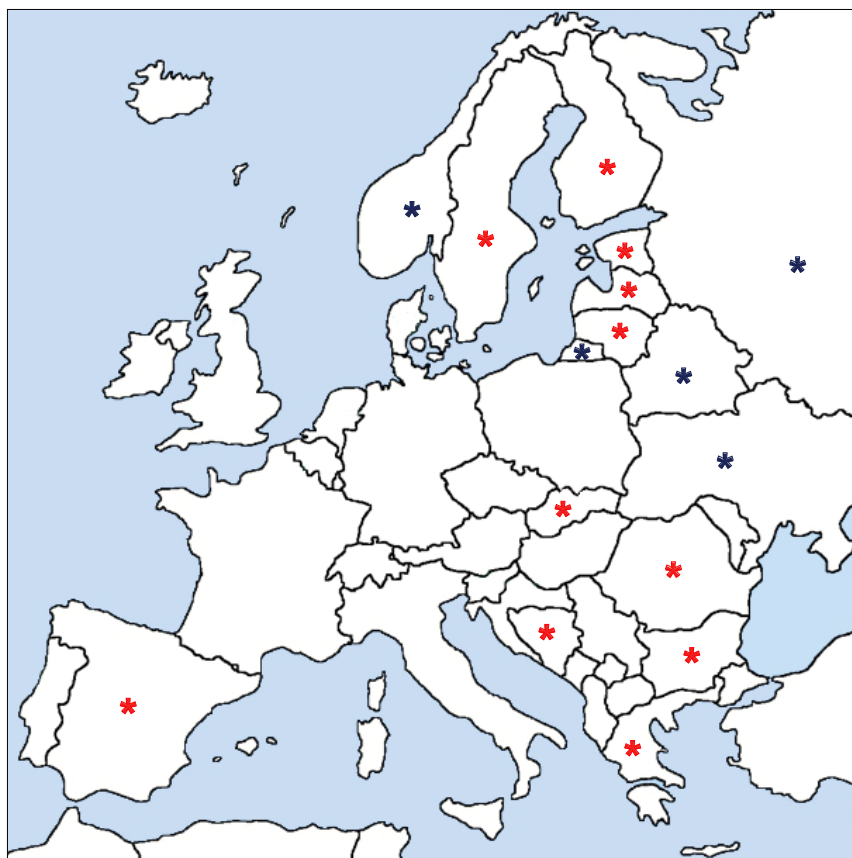
Zupełnie nieprawdziwy jest argument, że kontrola liczebności wilków przez zabijanie stoi w konflikcie z europejskim prawodawstwem. Autorzy piszą, że wilk podlega ochronie w całej Unii Europejskiej i wszelkie próby jego włączenia na listę zwierząt towarzyszących doprowadzą do konfliktu prawnego w obrębie



mechanizmów ochrony przyrody wspólnoty europejskiej. Oczywiście, że wilk jest gatunkiem objętym postanowieniami dyrektywy siedliskowej i musimy zachować go w zadowalającym stanie ochrony, ale ta dyrektywa wymaga od państw członkowskich ścisłej ochrony wilka tylko wtedy, gdy znajduje się on w załączniku IV. Tymczasem w przypadku dużej liczby krajów Unii Europejskiej, w tym także Polski, wilk został umieszczony w załączniku V (ryc. 2), co oznacza, że można nim zarządzać, oczywiście pod określonymi warunkami. I w wielu z tych państw jest on gatunkiem łownym. W Polsce wilka objęto ochroną ścisłą na mocy prawa krajowego, a nie międzynarodowego.

Warto zwrócić uwagę, że kontrola liczebności wilka odbywa się także w niektórych krajach, gdzie wilk jest wymieniony w załączniku IV (ryc. 3), czyli w Szwecji i Finlandii. Latami trwały tam inicjowane przez organizacje przyrodnicze procesy prawne przeciw wykorzystaniu polowań do zarządzania populacją wilków. Tymczasem 10 października 2019 r. Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok, że wykorzystywanie polowania (czyli po prostu zabijanie zwierząt) jako narzędzia zarządzania populacjami ściśle chronionych gatunków jest spójne z prawodawstwem Unii Europejskiej, pod warunkiem że zostaną spełnione wszystkie określone warunki.

Large Carnivore Initiative for Europe (LCIE), grupa specjalistów IUCN, w wytycznych dla planów zarządzania dużymi ssakami drapieżnymi na poziomie



Ryc. 3. Kraje w Europie (państwa należące do UE oznaczone gwiazdkami czerwonymi, a niebędące członkami UE – granatowymi), w których reguluje się liczebność wilków przez polowanie

populacyjnym (2008 r.) jednoznacznie stwierdziła: *Zdajemy sobie sprawę, że pozyskanie łowieckie/kontrola letalna dużych ssaków drapieżnych może być kontrowersyjne, jednak LCIE wierzy, że może ono być zgodne z ich ochroną w wielu, ale oczywiście nie wszystkich, regionach i sytuacjach. Jest bardzo ważne, żeby pamiętać, iż ochrona drapieżników nieko-*

*niecznie oznacza ich ścisłą ochronę. LCIE rekomenduje również kontrolę wilków w rejonach, gdzie wystąpi ich wysokie zagęszczenie: W niektórych sytuacjach koegzystencja może być o wiele łatwiej osiągnięta, jeżeli populacje dużych drapieżników będą utrzymywane w niższych zagęszczeniach niż te, które dany obszar mógłby potencjalnie utrzymać.* ▶



ARGALI

**POLOWANIA W NAJLEPSZYCH BIAŁORUSKICH OBWODACH Z DOŚWIADCZONYM ORGANIZATOREM**

Argali Sp. z o.o., [www.argali.pl](http://www.argali.pl), więcej informacji: [jakub.piasecki@argali.pl](mailto:jakub.piasecki@argali.pl), tel.: 505 761 630

## Polowanie na tokach głuszcowych



- wyjazd na 5 dni
- atrakcyjna cena
- gwarancja profesjonalnej obsługi
- kompleksowa organizacja wyprawy

Wydaje się, że głównym powodem braku akceptacji poglądu o konieczności aktywnego zarządzania populacją wilka z wykorzystaniem możliwości kontroli jego stanu liczebnego, nie tylko w Polsce, lecz także w wielu innych krajach UE, jest lansowanie przez gremia ochroniarskie opinii o ciągłym zagrożeniu tego gatunku (nawet wydzielono w tym celu, bez żadnych biologicznych podstaw, centralnoeuropejską populację wilka). Na razie u decydentów przeważają wartości środowiskowe większości miejskiej, lansującej idealistyczny model koegzystencji wilka i człowieka zgodnie z dominującymi we wszystkich krajach rozwiniętych postawami próśrodowiskowymi, w których użytkowanie zasobów odnawialnych, szczególnie dużych ssaków, uznaje się za niekonieczne i niepożądane. Należy jednak zwrócić uwagę, że taka wymuszona prawnie koegzystencja będzie w nieunikniony sposób prowadziła do coraz silniejszych konfliktów i niepokojów społecznych, polaryzacji miejsko-wiejskiej, a także śmiertelności powodowanej przez człowieka: legalnej, nielegalnej oraz przypadkowej.

### **chronić i zarządzać**

Obecnie prawdopodobnie największym problemem w racjonalnej ochronie wilka są hołdujący skrajnie radykalnym poglądom na ochronę zwierząt fundamentalności, którzy jednak nie przyznają się do tego otwarcie, tylko nazywają to naukowo podbudowaną ochroną. Tymczasem zupełne przeciwstawianie się zabijaniu wilków w praktyce oznacza akceptację, że ostatecznie wszystkie te drapieżniki zostaną usunięte z obszarów konfliktowych, podczas gdy zgoda na pewną kontrolę liczebności wilków pozwoli żyć tym zwierzętom na znacznie rozleglejszych terenach.

Dla mnie termin „ochrona” nie jest za przeczeniem terminu „zarządzanie”. Niestety, w Polsce zwykle ochronę kojarzy się z brakiem działania (nie ruszaj, nie dotykaj), a zarządzanie – z zabijaniem. Tymczasem skuteczna ochrona oznacza także podejmowanie wszelkich środków (a więc również redukcję liczebności populacji przez zabijanie), które zapewnią gatunkowi maksymalną akceptację społeczną, a dzięki temu bezpieczne życie w środowisku, gdzie człowiek rządzi i dzieli, decydując o bycie gatunku.

Nie jestem za włączeniem obecnie wilka na listę zwierząt łownych w Polsce. Uważam, że na razie powinien on pozostać gatunkiem chronionym, jednak z możliwością większej i dużo bardziej elastycznej kontroli liczebności niż dzisiaj. Oczywiście teraz też prawo dopuszcza zabicie szczególnie uciążliwego lub niebezpiecznego osobnika, jednak praktyka wydawania przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska zgód na odstrzał interwencyjny wilków niweczy sens tego działania, co stwierdzili już w swoim artykule autorzy z IBS PAN. Aby rozpocząć jakąkolwiek sensowną kontrolę liczebności wilków, w Polsce musi najpierw funkcjonować prawdziwy system monitoringu zasięgu i liczebności gatunku, a także powinna powstać grupa doradcza analizująca otrzymane w ten sposób dane oraz informacje o sytuacjach konfliktowych z człowiekiem i szkodach wśród zwierząt hodowlanych. Ta grupa powinna wypracowywać konkretne propozycje dla decydentów dotyczące zarządzania populacją wilków.

Technicznie rzecz biorąc, kontrola liczebności wilków może być wykonywa-

**Wilki nie należy już do gatunków zagrożonych, a obecnie najważniejszym problemem w jego skutecznej ochronie jest już nie – jak przez dziesięciolecia – odwracanie negatywnych trendów w lokalnych populacjach tych drapieżników, tylko zarządzanie ich dynamicznie odnawiającymi się populacjami**





na tylko przez myśliwych i jedynie przez odstrzał, bo wszelkie inne pomysły, takie jak choćby odłów tych zwierząt i ich przenoszenie w miejsca niekonfliktowe, należy uznać po prostu za nierealistyczne. Jednak zabijanie przez myśliwych ściśle określonej liczby wilków w ustalonych miejscach i czasie wedle decyzji organów ochrony przyrody nie oznaczałoby przywrócenia regularnych polowań na te drapieżniki. Myśliwi staliby się jedynie instrumentem w zarządzaniu wilczą populacją. Choć jestem zwolennikiem rozważnego i wyważonego powrotu do kontroli liczebności wilków, to jednocześnie sprzeciwiam się wszelkim działaniom, którymi z uwagi na dotychczasową nieskuteczność nacisków na ograniczenie populacji tych drapieżników próbuje się załatwić tę sprawę nieformalnie. W mojej opinii do takich działań zalicza się choćby możliwość polowania na szakale złociste, w zasadzie bez żadnej kontroli, czy to rzeczywiście te zwierzęta będą odstrzeliwane (pisałem o tym w artykule „Szakal (?) na pokocie” w BŁ nr 8/2019).

Mam nadzieję, że decydenci w Polsce w końcu zaakceptują pogląd, któ-

rego jestem orędownikiem, a jego uzasadnienie w wielkim skrócie starałem się przedstawić w niniejszym artykule, że w środowisku tak silnie zdominowanym przez człowieka jak Europa zarządzanie populacją wilka wymaga czegoś w rodzaju strefowania. Polega to najpierw na wyznaczeniu obszarów (jednostek) zarządzania stosownie do nasilenia konfliktu na linii człowiek-wilk, następnie zaś administracyjnym narzuceniu każdemu z tych obszarów takiego sposobu zarządzania populacją, który zminimalizuje nie tylko konflikt wilka z człowiekiem, lecz także, co niezmiernie ważne, konflikty między samymi ludźmi i poszczególnymi grupami prezentującymi różne wartości środowiskowe. Jak bowiem stwierdził norweski badacz John Linnell w 2005 r.: *Nie ma żadnych magicznych wzorców czy rozwiązań w ochronie dużych drapieżników, jest tylko mnóstwo mniej lub bardziej akceptowalnych i często kontrowersyjnych kompromisów.* ●

*Prof. dr hab. Henryk Okarma jest pracownikiem Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie.*

**VORTEX**

**OPTYKA DLA  
KAŻDEGO,  
Z DOŻYWOTNIĄ  
GWARANCJĄ  
NA WSZYSTKO\***

**CROSSFIRE II**  
**Hog Hunter**  
**3-12×56**  
1449,-  
**1299,-**

**CROSSFIRE II**  
**1-4×24**  
1199,-  
**999,-**



Celowniki bez limitacji kalibrowej

**kolba**

ul. Limanowskiego 65; 42-506 Będzin  
e-mail: sklep@kolba.pl; tel: (32) 265 22 00

Szukaj w dobrych sklepach myśliwskich  
lub kup teraz na kolba.pl

